NR. 7 POZNAŃ, 1 KWIETNIA 1936 ROCZNIK 17

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie

Adres redakcji i admin.: Poznań, Aleje Marcinkowskiego 13, m. 24. Tel. 25-55. P. K. O. Poznań 202 868

DLACZEGO STOWARZYSZENIE ZAKŁADÓW GRAFICZNYCH W WARSZAWIE ROZWIĄZAŁO SIĘ?

Stowarzyszenie Zakładów Graficznych w Warszawie założone zostało w roku 1921 przez nieliczne grono właścicieli zakładów graficznych, rozumiejących potrzebę prowadzenia obrony interesów przemysłu graficznego wysiłkiem zbiorowym i w sposób zorganizowany.

Związek Ogólnokrajowy wówczas jeszcze nie istniał, — powstał dopiero w 1929 roku, — naturalnem więc było, że grupa zrzeszona w Stowarzyszeniu stała się reprezentantką całego przemysłu graficznego, a broniąc własnych interesów, przysługiwała się tem samem wszystkim warszawskim zakładom niezrzeszonym, jak również całemu przemysłowi prowincjonalnemu.

Przez szereg lat swego istnienia Stowarzyszenie dysponowało środkami mniej niż skromnemi. Stale prowadzona w sferach drukarzy warszawskich propaganda i wysiłki zjednania większej ilości członków dawały rezultaty minimalne.

Stowarzyszenie utrzymywane było pracą i wysoką ofiarnością pieniężną kilkunastu zaledwie osób, które trwały na posterunku, żywiąc to przekonanie, że idea konieczności utworzenia większego, silniejszego zrzeszenia o szerszym programie działania i większym zasięgu wpływów przeniknie w szeregi tych, którzy dotąd zachowywali się biernie lub sprawę tę wyraźnie lekceważyli. Liczono również na to, iż Rząd w przygotowywanej wówczas ustawie przemysłowej zajmie stanowisko zdecydowanie pozytywne, silnie popierające sprawę tworzenia zrzeszeń branżowych.

Oczekiwania te zawiodły.

Wydana w 1927 roku ustawa przemysłowa w dziale o organizacjach przemysłowych pozostawiała zupełną swobodę i dobrowolność zrzeszania się.

Ustawa ta „pozwalała" na tworzenie tak zwanych korporacyj przemysłowych, które w swej działalności, zresztą bardzo ograniczonej, miały prawo co najwyżej „pielęgnować ducha łączności" w przemysłowcach tej samej branży.

Z tego skromnego uprawnienia Stowarzyszenie zakładów warszawskich korzystało jaknajenergiczniej. „Pielęgnowało" i budziło jak mogło „ducha łączności" w szeregach kolegów niezrzeszonych, ale niestety rozbudziło owego ducha w bardzo niewielkiej ich liczbie. I tak sekcja drukarska w 1921 roku liczyła członków 15, zaś w r. 1936, czyli po piętnastoletniem istnieniu, liczy ich zaledwie 29. Jak widzimy przyrost liczebny był niewielki. Mimo to jednak Stowarzyszenie zdołało zgrupować zakłady największe i, dzięki prowadzeniu najpoważniejszych prac, a w ich liczbie i tak odpowiedzialnych jak pertraktacje z pracownikami i zawieranie umów zbiorowych, zyskało zdecydowany autorytet na terenie warszawskim. Niewielka grupa zrzeszonych, dźwigając na swych barkach cały ciężar utrzymania Stowarzyszenia, zdołała mimo wszelkich przeszkód „względnie" uporządkować szereg spraw dla przemysłu bardzo ważnych.

Uporządkowanie to nazywamy względnem, albowiem uzależnione ono było nie od stopnia wysiłku i od dobrej woli grupy zrzeszonej, lecz przedewszystkiem od istniejących i powstających przepisów prawnych, które, niestety, jak dotąd są bądź niewystarczające, bądź też c a ł k o w i c i e n i e o d p o w i a d a j ą c e i s t o t n e j p o t r z e b i e n a s z e g o p r z e m y s ł u.

Od dłuższego czasu, a w szczególności od czasu wzrastania kryzysu, coraz silniej narzucało się pytanie, czy w istniejących warunkach — wysiłki i zmagania się grupy zorganizowanej, walczącej o wszystko i dla wszystkich, biorącej na swe barki cały ciężar pracy i odpowiedzialności, a nieznajdującej znikąd poparcia — nie noszą znamion pewnej donkiszoterji?!

To pytanie wystąpiło z całą jaskrawością w momencie, kiedy pertraktacje, prowadzone przez Komisję Stowarzyszenia ze związkami pracowników, nie doprowadziły do zawarcia umowy zbiorowej, i kiedy związki dnia 5 lutego r. b. rozpoczęły strajk w drukarniach warszawskich.

Już doświadczenie lat ubiegłych wykazało, że Stowarzyszenie, prowadząc pertraktacje w interesie wszystkich drukarń warszawskich, a w razie wybuchu strajku, przeciwstawiając się jaknajenergiczniej akcji strajkowej, jest wyraźnie tą garstką odważnych, która podlega najdotkliwszym atakom i ściąga na siebie największe ciosy.

Tak było podczas strajku drukarskiego w 1926 roku.

Gdy wszystkie niemal drukarnie niezrzeszone były uruchomione pod warunkiem, że, po zakończeniu strajku jakimś kompromisem będą się stosowały do tej umowy, jaka wówczas zostanie za-

warta, drukarnie zrzeszone, a w szczególności drukarnie, należące do kilku członków Komisji, były najdłużej przez związki unieruchomione.

Strajk, rozpoczęty 5 lutego r. b., był ostatnią kroplą, która przeważyła na szali decyzji.

Na Nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu członków Stowarzyszenia w dniu 13 lutego r. b., po szczegółowem rozważeniu sytuacji, postanowiono Stowarzyszenie rozwiązać.

Nie chciano już, jak w 1926 roku stać w pierwszych szeregach obronnych i odpierać najgwałtowniejsze ataki w obronie nietylko własnej, ale i drukarń niestowarzyszonych, wiecznie pasorzytujących na Stowarzyszeniu.

Szukano jakiegoś zrównania szans i poddania jednakowym atakom strajkowym wszystkich drukarń warszawskich.

Rozważając sprawę rozwiązania Stowarzyszenia, uświadomiono sobie dokładnie, iż w istniejących warunkach, omijanie Stowarzyszenia przez wielką liczbę drukarń niezrzeszonych nie wynikało wyłącznie z lekkomyślności lub braku zmysłu organizacyjnego.

Wynikało ono przedewszystkiem z wyraźnych korzyści, jakie osiągali ci, którzy do Stowarzyszenia nie należeli.

Pozostawienie sobie niczem nieskrępowanej swobody i całkowicie „wolnej ręki" daje pp. abstynentom korzyści wielorakie:

1. niepłacenie składek na rzecz Stowarzyszenia stanowi oszczędność w budżecie wydatków,

2. niepoświęcanie czasu na posiedzenia, na wspólne narady, na obmyślanie memorjałów do władz, na konferencje w Ministerstwach i urzędach, jest dogodne,

3. nienależenie do Stowarzyszenia daje rękojmię, że, w wypadkach nawet najbardziej jaskrawego pogwałcenia etyki handlowej, koledzy nie będą mogli czynić, jako niestowarzyszonemu, żadnych uwag ani wyrzutów. Jest on całkowicie zabezpieczony od jakichkolwiekbądź zakusów „pielęgnowania" w nim „ducha łączności" i podnoszenia jego godności zawodowej przez grupę stowarzyszoną, co ustawa przemysłowa wyraźnie zaleca,

4. nie należąc do Stowarzyszenia, ma się i tak zapewnione automatycznie, a co najważniejsze „b e z p ł a t n i e" wszystkie korzyści jakie Stowarzyszenie zdoła osiągnąć dla drukarstwa swemi staraniami i pracą,

5. nie należąc do Stowarzyszenia można nie honorować umów zbiorowych zawartych przez Stowarzyszenie, osiągając tym sposobem tańszą robociznę,

6. nie należąc do Stowarzyszenia łatwiej można przemycić w nadmiarze uczniów i młodocianych, osiągając i tym sposobem tańszą robociznę,

7. nienależenie do Stowarzyszenia daje również wyraźną korzyść w razie strajku pracowników. Atak związków pracowniczych jest skierowany wyłącznie na grupę drukarń stowarzyszonych, zaś olbrzymia większość drukarń niezrzeszonych bywa uruchomiona warunkowo za zgodą związków. Po zakończeniu strajku, wszystkie korzystne punkty umowy, osiągnięte dzięki oporowi i strajkowi stowarzyszonych zakładów, dostają niezrzeszeni w prezencie, gdyż w czasie strajku nie ponosili oni żadnych ofiar i strat.

Motywem takiej taktyki związków jest pogląd, że warunkowe uruchomienie drukarń niezrzeszonych, przez odbieranie robót unieruchomionym zrzeszonym drukarniom, może zmusić te ostatnie do szybszej kapitulacji.

Nadto zajęcie pewnej ilości pracowników w uruchomionych drukarniach zapewnia dopływ gotówki do funduszu strajkowego związków.

Jak z powyższych punktów wynika, korzyści nienależenia do Stowarzyszenia są wyraźne i niezaprzeczone; jednak wyluszczone korzyści osiągać mogą zakłady niezrzeszone wówczas tylko, gdy istnieje grupa zrzeszonych.

Jeżeli zrzeszeni rozwiążą się, jeśli grupa ta istnieć przestanie, szanse wszystkich względnie wyrównają się.

Pasorzytowanie istnieje wtedy tylko, gdy istnieje odpowiednie podłoże podatne do pasorzytowania. Skoro podłoża tego nie stanie, i samo zjawisko pasorzytowania zniknąć musi.

Członkowie Stowarzyszenia, zdając sobie sprawę z tego, że, bez wprowadzenia w życie praw już istniejących, lecz jak dotąd tkwiących od dwóch lat jedynie w Dzienniku Ustaw i będących martwą literą, oraz bez wprowadzenia w Polsce specjalnych praw na wzór istniejących w szeregu innych państw europejskich, nie mają możności należytego zorganizowania przemysłu drukarskiego w Warszawie, — postanowili Stowarzyszenie rozwiązać.

Rozwiązanie Stowarzyszenia nie było ani tchórzostwem, jak to niektórzy nazywają, ani ucieczką z placu boju. Przecież każdy członek Stowarzyszenia musiał przyjąć wyzwanie i bój narówni ze wszystkimi, z tą tylko różnicą, że nie w grupie, a w pojedynkę, każdy na terenie własnego zakładu, co równało jego szanse z drukarniami niezrzeszonemi, zmuszając kierownictwo strajku do atakowania z jednakową energją wszystkich zakładów.

Nienormalność takiego stanu rzeczy jest oczywistą. W chwili, gdy gospodarka wszystkich państw świata jest nastawiona na coraz bardziej świadome, zorganizowane działanie, u nas ma miejsce ewolucja wsteczna. Doszliśmy do tego, że jedyną drogą do ratowania naszych warsztatów pracy jest zniszczenie więzów organizacyjnych całej gałęzi przemysłu. Fakt ten powinien dać dużo do myślenia wszystkim zwolennikom całkowitego liberalizmu w zakresie organizowania się życia gospodarczego.

Istniejący obecnie dzięki zasadzie liberalizmu chaos, zaczyna się zamieniać niestety, nie w ład, lecz — w rozkład.

Możność ponownego zorganizowania przemysłu drukarskiego jest zależna wyłącznie od tego, czy znikną te niesprzyjające warunki, które spowodowały konieczność rozwiązania Stowarzysze-

nia. Musi się zmienić całkowicie taktyka związków zawodowych, jak również poglądy ich na samą istotę zagadnienia organizacji przemysłu.

Co najważniejsze jednak, musi być rozstrzygnięte kapitalne zagadnienie, czy życie gospodarcze Polski winno być zorganizowane i w jaki sposób, czy też — nie. Zarówno administracja gospodarcza, jak i samorząd gospodarczy winny tu zająć wyraźne, jasne stanowisko i wyciągnąć z niego wszystkie najdalej idące konsekwencje. Obecny stan rzeczy w tym względzie jest najgorszy, — organizacje gospodarcze naogół są zaledwie tolerowane, często lekceważone, nigdy zaś nie są świadomie i celowo popierane.

Lucjan Bogusławski

PROTOKÓŁ ZWYCZAJNEGO ZJAZDU DELEGATÓW
ORGANIZACYJ, WCHODZĄCYCH W SKŁAD ZWIĄZKU ORANIZACYJ PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO I WYDAWN. W POLSCE, ODBYTEGO W DNIU 27 MARCA 1936 R.

W dniu 27 marca 1936 roku o godzinie 10-ej w lokalu Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego w Polsce przy ul. Świętokrzyskiej nr. 15 w Warszawie odbył się Zwyczajny Zjazd Delegatów przy udziale następujących 15-tu osób: p. Prezes E. Pawłowski (Bydgoszcz), p. Wiceprezes L. Bogusławski, p. T. Galewski, p. L. Straszewicz, p. W. Gliński, p. W. Klim i p. Al. Gehring (Warszawa); p. Wiceprezes P. Madejski i p. Napoleon Telz (Kraków); p. K. Ziętowski i p. F. Kusz (Poznań); p. A. Szczuka (Pomorze); p. A. Stypa i p. Z. Cholewa (Zagłębie Dąbrowskie); p. K. Koźlik (Katowice).

Porządek obrad Zjazdu był następujący:

1. Zagajenie zebrania i wybór przewodniczącego.
2. Odczytanie protokółu Dorocznego Zjazdu Delegatów, odbytego we Lwowie dnia 3 czerwca 1934 roku.
3. Sprawozdanie Zarządu z działalności Związku w 1934 i 1935 r.
4. Sprawozdanie finansowe za 1934 i 1935 rok.
5. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i pokwitowanie dla Zarządu.
6. Wybory: a) Prezesa Zarządu, b) Członków Zarządu (4), c) Zastępców (5), d) Członków Komisji Rewizyjnej (3), e) Zastępców (3).
7. Referaty:
   a) Stan gospodarczy przemysłu graficznego w Polsce i związane z tą sprawą zamiary Rządu. — Referent p. Lucjan Bogusławski.
   b) O etatyźmie w przemyśle graficznym i o sposobie zlikwidowania jego przerostu. — Referent p. H. Gottowt.
   c) Sprawa organizacji naszej na przyszłość. — Referent p. Lucjan Bogusławski.

   Nad każdym referatem odbędzie się dyskusja i zostaną powzięte uchwały.
8. Wolne wnioski.

1. Posiedzenie zagaił p. Prezes Pawłowski. Po powitaniu przybyłych p. Pawłowski w krótkich słowach scharakteryzował ciężkie warunki gospodarcze, w jakich znajduje się przemysł graficzny, oraz dał zarys dotychczasowych wysiłków i prac Związku, mających na celu unormowanie i uporządkowanie spraw, stanowiących podstawę bytu naszego przemysłu.

Na wniosek p. Pawłowskiego i za zgodą obecnych przewodnictwo nad obradami objął p. Lucjan Bogusławski.

Na wstępnie zostały odczytane listy od p. Gottowta i od Korporacji Lwowskiej z usprawiedliwieniem nieobecności.

2. Protokół Zjazdu z dnia 3-go czerwca 1934 roku został odczytany i przyjęty bez poprawek.

3. Sprawozdania Zarządu z działalności Związku w roku 1934 i 1935 złożył p. Lucjan Bogusławski, który wyjaśnił, iż z powodu braku funduszów sprawozdanie to nie mogło dotąd być wydrukowane.

Z najważniejszych prac, prowadzonych w ciągu okresu ubiegłego przez Zarząd bądź przez Prezydjum Związku, p. Bogusławski wymienił prace: przy reformie świadectw przemysłowych, przy podatku od plakatów i reklam, przy zmianach w podatku dochodowym i przemysłowym (obrotowym), w sprawie przeniesienia Państwowego Wydawnictwa Książek Szkolnych ze Lwowa do Warszawy, przy wydawaniu opinji o projekcie ustawy o układach zbiorowych pracy, oraz udział w pracach Komisji Martinowskiej.

Poza tem były załatwiane wszystkie bieżące sprawy drobniejsze, jak: ankiety, kwestjonarjusze wszelkich władz, udział w szeregu narad na terenie Izby Przemysłowo - Handlowej, Związku Izb Przemysłowo - Handlowych, Centralnego Związku Średniego i Drobnego Przemysłu, Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Ministerstwa Opieki Społecznej i Ministerstwa Skarbu.

4. Zostały odczytane przez p. Lucjana Bogusławskiego sprawozdania kasowe, sprawozdania z wykonania budżetu i bilanse za rok 1934 i 1935.

P. L. Bogusławski podkreślił i wykazał cyfrowo, iż wpłaty składek członkowskich od Korporacyj na rzecz Związku nie wpływały według zadeklarowanych sum, wskutek czego w końcu 1935 roku wytworzyły się zaległości składek w sumie 6 875 zł. Spowodowało to zaległości w wypłacie pensji personelowi biurowemu do wysokości złotych 6 000,—.

Po dyskusji, która się rozwinęła na temat powyższych zaległości, zabierali głos głównie przedstawiciele Korporacyj, zalegających w opłacie składek.

Uchwalono, iż w ciągu dwóch tygodni Zarządy tych Korporacyj, po odbyciu narad na swoim terenie, zawiadomią Zarząd Związku, w jaki sposób uiszczą swoje zaległości.

P. Koźlik oświadczył, że, zgodnie z deklaracją Delegatów Korporacji Śląskiej na Zjeździe w Katowicach w roku 1933, suma zl 1500,—, stanowiąca należność za składkę za rok 1933 zl 500,— oraz zaległość za rok 1932 zł 1000,— zostanie przejęta i uregulowana przez mającą się utworzyć na terenie Ślaska nową organizację.

Za okres nieistnienia śląskiej organizacji, t. j. za rok 1934 i 1935, obciążenie za składki w sumie zł 1000,— winno być anulowane.

5. P. Tadeusz Galewski, jako Członek Komisji Rewizyjnej, odczytał protokóły rewizji rachunkowości za rok 1934 i 1935. W obu protokółach Komisja podkreśliła z naciskiem niezdrowy objaw zalegania w wypłacie pensji personelowi biurowemu i konieczność zlikwidowania tego stanu rzeczy w możliwie najkrótszym terminie.

Na wniosek p. Galewskiego sprawozdanie Komisji zostało przyjęte i Zjazd Delegatów udzielił Zarządowi pokwitowania z jego działalności finansowej.

6. Na wniosek przewodniczącego, p. L. Bogusławskiego, Zarząd został utrzymany w dotychczasowym składzie, mając na uwadze, iż w najbliższych tygodniach jest spodziewane zatwierdzenie nowego statutu „Zrzeszenia Przemysłu Graficznego w Polsce“ i, co za tem idzie, całkowita reorganizacja istniejącego obecnie Związku.

7. Wszystkie zagadnienia, oznaczone w porządku obrad punktem 7 lit. a), b) i c), omówił w jednym referacie p. Lucjan Bogusławski.

Po dyskusji powzięto następujące uchwały:

Odnośnie zagadnienia etatyzmu w przemyśle graficznym i sposobu zlikwidowania jego przerostu, projekt p. Gottowta (skup drukarń państwowych, przeznaczonych do likwidacji, przez akcję zbiorową przemysłu prywatnego), pomimo, iż jest oparty na zdrowej zasadzie, uznano przy istniejących u nas warunkach za nierealny i bardzo ryzykowny, gdyż przemysł prywatny nie ma i mieć nie może żadnej gwarancji, iż po ewentualnym skupie starego inwentarza od drukarń rządowych, nie nastąpi w niedługim czasie nowa fala etatyzacji i inwestowania nowych drukarń, zaopatrzonych już wtedy w najbardziej nowoczesne urządzenia.

Mimo usilnych starań przedstawiciele naszego Związku nie zostali zaproszeni do Komisji Antyetatystycznej, która w pierwszym punkcie programu swych prac umieściła zbadanie drukarń państwowych.

Przewidując, iż, dla oceny działalności drukarń państwowych, Komisja może zwrócić się do naszego Związku o wyznaczenie rzeczoznawców, uchwalono, by, w tym wypadku, Zarząd zadeklarował gotowość pracy całego szeregu naszych członków z Warszawy i z prowincji.

Uchwalono uprosić dotychczasowy Zarząd o dokonanie wszystkich prac przygotowawczych, związanych z likwidacją obecnego Związku, z wcieleniem w życie nowego statutu i zorganizowaniem przemysłu graficznego w jedno Zrzeszenie ogólnopolskie.

8. Wolnych wniosków nie zgłoszono.

Na tem obrady zostały zakończone.

Przewodniczący: (—) *Lucjan Bogusławski*

Protokółował: (—) *H. Borkowski*

KOMUNIKAT
KORPORACJI ZAKŁADÓW GRAFICZNYCH I WYDAWNICZYCH NA WOJEWÓDZTWO POMORSKIE Z SIEDZIBĄ W TORUNIU

ROCZNE WALNE ZEBRANIE

Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Pomorze, odbędzie się statutowo w sobotę, dnia 4 kwietnia 1936 o godz. 19-tej w Grudziądzu, w lokalu p. Matuszewskiego przy Głównym Rynku.

P o r z ą d e k o b r a d :

1. Zagajenie i stwierdzenie listy obecnych.
2. Wybór marszałka zebrania.
3. Przeczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zebrania.
4. Sprawozdanie Zarządu: a) sekretarza, b) skarbnika, c) prezesa, d) komisji dla spraw taryfowych, e) sprawozdanie z Walnego Zjazdu w Warszawie.
5. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
6. Uchwalenie absolutorjum Zarządowi.
7. Wybór uzupełniający w miejsce ustępujących członków Zarządu.
8. Wybór Komisji Rewizyjnej.
9. Wybór 2 członków dla prowadzenia wykazów wolnych miejsc pracy.
10. Wybór 2 członków Wydziału dla spraw gazetowych.
11. Wybór 2 delegatów na Walny Zjazd w Warszawie.
12. Ustalenie składek na rok 1936/37.
13. Uchwalenie budżetu na rok 1936/37.
14. Uchwalenie regulaminu dla spraw egzaminacyjnych i opłaty.
15. Zmiana statutu odnośnie do skreślenia w tytule i paragrafie 1 słów: „z siedzibą w Toruniu“.
16. Komunikaty Zarządu.
17. Wolne głosy i wnioski.
18. Zamknięcie.

Do prawomocności uchwał wymagana jest obecność połowy członków. W razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków odbędzie się w myśl par. 13 statutu drugie zebranie, którego uchwały będą prawomocne bez względu na liczbę obecnych członków.

Z a r z ą d :

(—) *Bolesław Szczuka* — Starszy Korporacji

(—) *Władysław Grobelny* — p. o. sekretarz

OD REDAKCJI

Ponieważ w nr. 6 naszego pisma przy pewnej części nakładu wydrukowano ryc. 2 na str. 44 w położeniu niewłaściwem, dołączamy ponownie wewnętrzne cztery strony (43 — 46) z poprzedniego numeru.

NOWE WARSTWY ŚWIATŁOCZUŁE
W ZASTOSOWANIU DO FOTOMECHANIKI

Rok ubiegły zaznaczył się ożywioną działalnością w kierunku poszukiwania nowych warstw światłoczułych, służących do otrzymywania form drukarskich. Celem tych prac jest znalezienie preparatów do kopjowania na metalach, któreby wolne były od wad emalji klejowej, stosowanej do otrzymywania form siatkowych wypukłych, i nadawały się do kopjowania na szorstkich blachach offsetowych.

Heinrich Prüfer i Karl Dulik otrzymali patent austrjacki 141 961, wydany 14 sierpnia 1935 r. Przedmiotem tego patentu jest światłoczuła warstwa do otrzymywania form drukarskich, utworzona przez zmydlanie żywic sztucznych lub naturalnych, a przedewszystkiem szellaku, przy pomocy amin alifatycznych i uczulenie tej mieszaniny w znany sposób dwuchromianami. Dalsze zastrzeżenia tegoż patentu omawiają zastosowanie do zmydlania żywic etanoloaminy, dwuetanoloaminy, trójetanoloaminy lub ich mieszanin z zasadami nieorganicznemi, oraz dodatek do gotowych mieszanin soli kwasów trójzasadowych, na przykład fosforanu trójamonowego.

Firma Bekk & Kaulen do swego patentu niemieckiego 605 296[1]) zgłosiła dwa patenty dodatkowe, dotyczące wytwarzania zimnej emalji do fotomechanicznego otrzymywania form drukarskich. Pierwszy z nich 617 749, wydany 24 sierpnia 1935 roku, zastrzega wytwarzanie zimnej emalji szellakowej w ten sposób, że wodne roztwory szellaku otrzymuje się przy pomocy alkalicznie reagujących związków litu, w szczególności węglanu litowego lub wodorotlenku litowego. Podany przykładowo skład emalji jest następujący:

2,75 g węglanu litowego,
250,00 g wody,
60,00 g szellaku.

Węglan litowy ogrzewa się z wodą, dodaje szellak i ogrzewa dalej w temperaturze wrzenia aż do rozpuszczenia szellaku, wreszcie uczula chromianem lub dwuchromianem. Drugi patent dodatkowy 615 773, wydany 12 lipca 1935 roku, zastrzega wytwarzanie zimnej emalji szellakowej w ten sposób, że alkaliczne wodno-szellakowe układy dyspersyjne uczula się chromianami lub dwuchromianami nielotnych alkalji, na przykład chromianem lub dwuchromianem sodowym, potasowym, wapniowym, strontowym.

W bliskim związku z zimną emalją znajduje się publikacja G. Mailleta[2]) pod tytułem „Dwuchromiany zasad organicznych". Maillet stwierdził, że przy użyciu dwuchromianu pirydynowego lub chinolinowego do uczulania warstw światłoczułych czas naświetlania zmniejsza się do połowy lub ¼ czasu naświetlania, niezbędnego do uzyskania dobrej kopji przy użyciu dwuchromianu amonowego.

[1]) Przegląd Graficzny, 16, 56 (1935).
[2]) Bull. Soc. franç. Photogr. Cinematogr., [3] 22 (77), 202 (1935).

Powyższe wiadomości, będące dalszym etapem na drodze poszukiwania doskonalszej warstwy światłoczułej do celów drukarskich, staną się zrozumiałe przez porównanie ich z dawniejszemi pracami chemigrafów i chemików.

Pierwszą chronologicznie wiadomość, zawierająca wystarczające dane do praktycznego sporządzenia światłoczułej warstwy szellakowej, pochodzi od Chassanga[3]), który zaleca stosować do kopjowania bielony szellak rozpuszczony w amonjaku i w spirytusie i uczulony dwuchromianem amonowym. We flaszce litrowej 10 g bielonego szellaku zalewa się 80 cm^3 amonjaku i pozostawia na godzinę. Szellak pęcznieje w amonjaku, jak klej lub żelatyna w wodzie. Następnie nalewa się 900 cm^3 spirytusu. Tę mieszaninę pozostawia się na kilka dni, ciągle skłócając, poczem sączy się przez watę. Do użytku miesza się 100 cm^3 tego roztworu z 20 cm^3 3%-owego wodnego roztworu dwuchromianu amonowego. Zaprawia się jak zwykle przez dwukrotne polanie i wysuszenie na wirówce. Po naświetleniu wywołuje się w misce, napełnionej spirytusem z dodatkiem 2—3 g fioletu metylowego na litr. Po 3—4 minutach wywołanie jest skończone. Kopję płócze się silnym strumieniem wody i suszy, poczem jest gotowa do trawienia. Receptę tę wypróbowałem i stwierdziłem, że istotnie daje ona kopje, nadające się do trawienia kwasem azotowym i elektrolitycznie.

Inny skład zimnej emalji podał Dulik[4]). Według niego w kolbie, pojemności 500 cm^3 mieszaninę 30 g szellaku bielonego i 5 g szellaku orange zalewa się 80 cm^3 amonjaku 25%-wego i pozostawia przez noc, aby szellak napęczniał. Następnie dolewa się 200 cm^3 zimnego nasyconego wodnego roztworu boraksu i ogrzewa na łaźni wodnej do wrzenia. Po rozpuszczeniu szellaku dolewa się jeszcze mieszaninę, składającą się z 30 cm^3 amonjaku i 50 cm^3 spirytusu skażonego (denaturowanego). Na każde 100 cm^3 tak otrzymanego jeszcze ciepłego roztworu szellakowego dolewa się 7 cm^3 10%-owego wodnego roztworu dwuchromianu amonowego, zawierającego zwykły dodatek amonjaku aż do pożółknięcia. Zaprawia się w znany sposób przez dwukrotne polanie blachy, suszy na wirówce i wywołuje w spirytusie skażonym 96%-ym, zabarwionym fioletem metylowym. Powyższą receptę wypróbowałem, stosując spirytus 96%, jak to zaleca Dulik, oraz 92%, będący u nas w handlu, i stwierdziłem, że kopje są czyste, w cieniach otwarte i nadają się do trawienia. Trawiacze zawodowi są zdania, że emalja ta do pracy jest za słaba i zbyt łatwo w czasie mycia benzyną i szczotką odskakuje od metalu, że pozatem w stanie mokrym łatwo podlega uszkodzeniu i nie wytrzymuje przecierania pędzlem lub gąbką.

Z tego krótkiego przeglądu prac, mających na celu spreparowanie z szellaku i chromianów warstwy światłoczułej do kopjowania na metalach, dającej kopje odpowiednie pod względem graficznym

[3]) K. Broum, Photogr. Korr., 65, 26 (1929).
[4]) Photographische Korr., 66, 270 (1930).

i wytrzymujące dalszą obróbkę, to jest trawienie lub preparację offsetową, dadzą się wyciągnąć następujące wnioski:

1. Szellak może być rozpuszczony w wodnych roztworach zasad nieorganicznych, to jest w wodorotlenkach i węglanach potasowym, sodowym, litowym, amonowym i zasad nieorganicznych na przykład metyloaminie, etyloaminie, chinolinie, pirydynie.

2. Do uczulania może być użyty chromian lub dwuchromian amonowy, potasowy, sodowy, pirydynowy, chinolinowy.

Do powyższego należy dodać, że badania nad naturą żywicznego składnika szellaku, wykonane przez Harriesa i Nagla[5])[6]) i Bhattacharyę[7]) wykryły jego zasadniczy charakter i części składowe, oraz ustaliły sposób wydobycia czystej żywicy w stanie niezmienionym pod względem fizykochemicznym. Szellak zawiera 75—80% czystej żywicy, która jest nierozpuszczalna w eterze. Pozostałe 20% stanowią wosk, barwniki, ciała o smaku gorzkim i wszystkie są w eterze rozpuszczalne. Dla otrzymania czystej żywicy w celu przyrządzenia warstwy światłoczułej należy sproszkowany szellak zalać eterem, pozostawić na kilka godzin, często skłócać, odsączyć niezmienioną czystą żywicę i rozpuścić ją w wodzie w sposób wyżej opisany.

Inż. Kazimierz Czarnecki

[5]) Ber. Dtsch. Chem. Ges., 55, 3833 (1922).
[6]) Ztschr. f. angew. Ch., 37, 117 (1924).
[7]) J. Soc. Chem. Ind., Chem. Ind., 54, Trans. 82 (1936).

KIERUNEK PODŁUŻNY I POPRZECZNY PAPIERU I TEKTURY

Ustalenie, która strona papieru posiada kierunek p o d ł u ż n y i na odwrót p o p r z e c z n y ułożenia włókien, ważnem jest dla drukarza, introligatora i przetwórcy papieru lub tektury. Papier niektórych gatunków jest w kierunku poprzecznym bardziej skłonny do rozciągliwości bądź kurczenia się niż w podłużnym, co uwzględniać wypada szczególnie przy drukach wielobarwnych. Pozatem sposób odmiennego reagowania wilgoci i farby na włókna papieru w kierunku podłużnym i poprzecznym, wymaga do pewnego stopnia specjalnej uwagi przy wykonywaniu druków tak wykwintnych i jakościowych, jak wszelkiego rodzaju dzieł, przedewszystkiem książek, które odznaczać się mają beznagannem wykonaniem graficznem. Wykonywać prace dobrze i bez zarzutu, to zadanie każdego fachowca i właściciela drukarni.

Gdy mankamenty wspomniane, pomijając naturalnie falistość brzegów i fałdzenie, są przy papierach i drukach gołem okiem nie zawsze dostrzegalne, natenczas przy wyrobach papierniczych z tektury kaszerowanej, względnie obciąganej marmurkiem, szagrynem, czy papierami ozdobnemi wierzchniemi, tektura nieprawidłowo zastosowana pręży się, wygina i ściąga po pewnym czasie. O przyczynach występujących niedomagań, przytoczonych powyżej i różnych dalszych, wiedzieć winien każdy fachowiec.

HISTORJA ROZWOJU PISMA

(Ciąg dalszy z nr. 6)

P i s m o o b r a z o w e. Sposoby porozumiewania się w okresie przedpiśmiennym były w zakresie swego oddziaływania bardzo ograniczone, dotyczyły przeważnie pewnej grupy ludzi. Przekazywanie więc jakiejś wiadomości na dalszą przyszłość, było rzeczą prawie, że nierealną. Dopiero pismo obrazowe wprowadziło znaczniejszy postęp w przekazywaniu takich wiadomości. Tego rodzaju system pisma nazywamy piktograficznem (obrazowem). Istota jego polegała na tem, że człowiek pierwotny, chcąc wyrazić jakąś myśl — rysował na kamieniu czy na skale obraz tej myśli, oczywiście środkami bardzo prymitywnemi, określając taką myśl, w sposób nieskomplikowany. Rysunki takie przechowały się do naszych czasów, były bowiem ryte przeważnie w materjale trwałym. Powszechnie znane są rysunki na skałach, które odnaleziono w Szwecji w miejscowości Bohuslän. Archeolodzy szwedzcy utrzymują, że rysunki te są typowym i niezbitym dowodem pisma obrazowego.

Pismo obrazowe nie określało nam swym rysunkiem jakiegoś zdania; nie określało nawet jakiegoś pojedyńczego wyrazu. Przedstawiało nam myśl, czy jakieś zdarzenie obrazowo, a formy wyrazowe zależne były od słów, jakiemi je określał dany interpretator, czy komentator, a wreszcie i treść tych rysunków — w bardzo licznych wypadkach, można było zupełnie mylnie odczytywać.

P i s m o w y r a z o w e. Podane wyżej sposoby komunikowania się jednostek, czy pokoleń, były jak widzieliśmy, bardzo ubogie. Nie posiadały określonego kształtu czy treści — na wyrażenie jakiejś myśli czy zdania. Stąd wywodzi się potrzeba u ludów pierwotnych zastąpienia tych znaków o najprzedziwniejszych kształtach, znakami, któreby określały jakiś konkretny wyraz. Powstawanie takich znaków było oczywiście, bardzo powolne. Zapas takich znaków również był minimalny, zczasem jednak wystarczył on w zupełności, a oznaczanie jakichś faktów historycznych czy religijnych — nie nastręczało znaczniejszych trudności.

Do grupy pisma wyrazowego, należy pismo chińskie, egipskie oraz klinowe. Również pismo Azteków (pierwotni mieszkańcy Meksyku) jest typowym okazem pisma wyrazowego. Podbicia Azteków dokonał Kortez w roku 1520 (okres wielkich odkryć). Kultura, jaką zastał u Azteków Kortez, stała na bardzo wysokim poziomie, a znajomość pisma — była monopolem kapłanów. Niestety księża katoliccy, wnosząc do kraju podbitego „oświaty kaganiec“ i dobrodziejstwa kultury europejskiej — zabytki tego pisma prawie zupełnie zniszczyli. Te jednak zabytki, które uszły rąk

Materjałoznawstwo, to jedna z główniejszych cząstek uzdolnienia i ogólnej wiedzy fachowej, a uzupełnienie tych wiadomości leży w żywotnym interesie zwłaszcza młodzieży zawodowej. Każdy zresztą fachowiec drukarz, introligator lub wytwórca wyrobów papierniczych, na wypadek zachodzącej potrzeby winien znać sposoby rozróżnienia przy papierach kierunku ułożenia włókien i dlatego sprawę tę omówimy nieco bliżej.

Dla ustalenia kierunku podłużnego i poprzecznego ułożenia włókien w papierach różnego rodzaju i gatunku, stosowane są w praktyce sposoby proste i bardziej skomplikowane. Nas interesować będą metody najprostsze, z uwagi na możność każdoczasowego ich zastosowania. Poniżej kilka przykładów:

Brzeg arkusza papieru, najpierw strony dłuższej chwyta się między palec wskazujący i paznogieć kciuka i ściskając dość silnie, przeciąga się część brzegu arkusza. Tę samą próbę przeprowadzamy następnie z brzegiem węższej strony, czyli szerokości arkusza. Przekonamy się, że brzeg z jednej strony, bądź to po stronie długości lub szerokości arkusza pozostanie g ł a d k i, drugi natomiast brzeg będzie f a l i s t y. Strona falista wskazuje na p o p r z e c z n y kierunek ułożenia włókien, a gładki brzeg, to strona kierunku p o d ł u ż n e g o.

Następny prosty sposób jest następujący: Arkusz papieru należy położyć płasko na stole, poczem prawą część przekładamy na lewą, jednakże bez załamania arkusza. To samo czynimy z brzegiem lewym, przekładając go na prawy. Przy próbie tej stwierdzimy, że w powstałem półokrągłem zagięciu w środku, arkusz raz stawiać będzie pewien opór przeciwko płaskiemu ułożeniu, gdy w wypadku drugim ułoży się nieomal płasko i odporna jego elastyczność w środkowem miejscu przełożenia arkusza, będzie znacznie słabsza. O stopniu oporu w półokrągłem wypukłem miejscu arkusza przekonamy się najlepiej, gdy płasko dłonią natłoczymy w miejscach tych lekkutko i z wyczuciem. Kierunek podłużny ułożenia włókien idzie tu równolegle do zagięcia płaskiego, gdy kierunek poprzeczny, uwidocznia bardziej wypukłe, oporne i elastyczne zagięcie.

(Dokończenie nastąpi)

cywilizowanych Hiszpanów — świadczą dobitnie o istnieniu pisma wyrazowego u Azteków (T. Szczerba — Dzieje pisma). Symboliczne znaki rysunkowe na dźwiękowe określenie wyrazów, były w powszechnem użyciu, a i liczba ich była bardzo wielka. Dla przykładu przytoczę kilka określonych formą rysunku dźwięków pisma wyrazowego. Wyraz „śmierć“ oznaczano rysunkiem trupiej czaszki, „smutek“ — roniącym łzę okiem, itd. Należy tutaj podkreślić moment bardzo ważny w rozwoju pisma. Mianowicie, określone znaki graficzne oznaczały ściśle konkretny wyraz o ustalonej barwie dźwięku, czyli była to już pisownia częściowo fonetyczna, dźwiękowa.

P i s m o c h i ń s k i e. Pismem typowo wyrazowem, to pismo chińskie, znane już od XXII wieku przed Chrystusem. Oczywiście język o tak bogatej w lata tradycji, jest również zasobny w mnogość określeń wyrazowych. Wyrazów tych posiada język chiński zgórą 50 000. To też mało jest takich obywateli w Państwie Wielkiego Smoka, którzyby znali tych pięćdziesiąt tysięcy znaków graficznych na określenie tak ogromnej liczby wywyrazów. Umiejętność dziesięciu tysięcy znaków, daje już prawo do używania tytułu naukowego, a mając zapas czterech tysięcy znaków, można czytać dzieła literackie. Naturalnie w takiej olbrzymiej ilości znaków trudno się zorjentować — stąd konieczność życiowa i względy praktyczne, podyktowały pewne uproszczenia w tym gigantycznym rebusie. Otóż wyrazy o podobnym znaku graficznym i podobnym dźwięku, wciągnięto w jeden porządek grupowy. Takich grup jest około 200. Również obraz graficzny pisma, w ciągu wieków ulegał modyfikacji. Początkowe starsze formy, były prymitywne w graficznym obrazie, rysunkiem swym już niejako określały dźwięk i znaczenie wyrazu.

Właściwości „pojęciowe“ starszych form w ciągu wieków kaligrafowie zupełnie zatarli. Charakterystyczne jest również w piśmie chińskiem, że każdy prawie znak jest stylizowany w płaszczyźnie kwadratu. Chinczyk pisze pionowo od góry wdół — oraz zaczyna z prawej strony płaszczyzny, przeznaczonej na pisanie, tak, że pierwszy wyraz znajduje się po prawej stronie u góry, a ostatnie zaś słowo, po lewej stronie u dołu kolumny.

H i e r o g l i f y. Najstarsze dokumenty na istnienie pisma egipskiego pochodzą z czasów około czterech tysięcy lat przed Chrystusem. Początkowo pismo to miało także charakter pisma obrazowego; następnie dopiero w wiekach bliższych ery Chrystusowej, pismo to jest okazem pisma wyrazowego — przyczem rysunek obrazowo określał znaczenie wyrazu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

PRAWO I SĄD

INKASO POCZTOWE W OBROCIE WEWNĘTRZNYM

W Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Poczt i Telegrafów nr. 4/1936 ogłoszono regulamin o zleceniach pocztowych w obrocie wewnętrznym, który zawiera szereg doniosłych przepisów dla świata gospodarczego.

Regulamin ten omawia sposób protestowania weksli za pośrednictwem poczty. Dopuszcza on możliwość zapłaty weksla przez któregokolwiek z dłużników. Listonosze obowiązani są przyjmować zaofiarowaną część sumy wekslowej. W braku osobnego oznaczenia miejsca płatności i miejsca wystawienia weksla uważać należy za miejsce płatności adres figurujący obok nazwiska wystawcy. Urząd pocztowy obowiązany jest dążyć do odszukania lokalu przedsiębiorstwa, albo mieszkania dłużnika. Protest należy sporządzić nawet w tych wypadkach, gdy dłużnikowi wdrożono postępowanie ugodowe, lub ogłoszono upadłość. Dla uniemożliwienia nadużyć polegających na wpisywaniu żyr, po sporządzeniu protestu, protest musi być przyklejony tuż pod ostatnim podpisem tak, by nie było wolnych miejsc.

Powyższy regulamin wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia 1936 roku.

TELEFONICZNE URZĄDZENIA PRYWATNE

Rozporządzenie Ministra Poczt i Telegrafów z 13. III. 1935 r. (Dz. Ust. 18, poz. 104) wprowadził obowiązek uzyskania zezwolenia na założenie i używanie prywatnego urządzenia telefonicznego lub telegraficznego.

Wspomniane postanowienie zmieniono obecnie rozporządzeniem z 27 lutego 1936 r., ogłoszonem w Dz. Ust. 20, poz. 166 w ten sposób, iż bez zezwolenia wolno zakładać i utrzymywać w ruchu urządzenia telegraficzne i telefoniczne przewodowe do własnego użytku w obrębie gruntów tego samego właściciela lub tego samego gospodarstwa, o ile odległość nie przenosi 25 km linji powietrznej.

Wszakże o zamierzonej budowie takich urządzeń winien właściciel gruntu donieść właściwej dyrekcji poczt i telegrafów, dostarczając plan gruntu i budowy linji.

Zmiana powyższa ma doniosły skutek, gdyż zwalnia przedsiębiorstwa nietylko od uciążliwych starań o uzyskanie zezwolenia, ale ponadto od uiszczania opłat, związanych z zezwoleniem.

ROZMAITOŚCI

STATYSTYKA CZASOPISM

Nowy zeszyt Statystyki Druków za II kwartał 1935 (wydawnictwo Bibljoteki Narodowej) zawiera interesujące dane, dotyczące czasopism.

W omawianym okresie wciągnięto do rejestru 133 nowozałożone czasopisma, z których 62 przypada na województwa centralne, 28 na zachodnie, 27 na południowe i 16 — na wschodnie. Wśród nowozałożonych czasopism zarejestrowano 6 dzienników i kwartalników; 48 pism nie posiada charakteru perjodycznego.

W ogólnej liczbie 133-ch nowozałożonych czasopism 82% stanowią pisma drukowane w języku polskim.

W II kwartale ub. roku wykreślono z rejestru 66 pism, w tem 3 dzienniki, 15 dwu- i tygodników, 23 miesięczniki i kwartalniki i 25 o nieokreślonych terminach wychodzenia.

PRZEWÓZ CZASOPISM KOLEJĄ

Biuro Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism nadesłało nam interesujące zestawienie, dotyczące przewozu dzienników i czasopism koleją.

Poniższa tabela ilustruje wymownie bardzo poważny wzrost przewozu w okresie dwóch lat ubiegłych (obliczenie w tonnach).

	1934	1935	Wzrost
I. kwartał	1 765	3 235	83%
II. „	1 844	3 416	85%
III. „	1 911	3 563	86%
IV. „	1 869	brak danych	—

BIULETYN TARGÓW MIĘDZYNARODOWYCH

W najbliższym czasie wyjdzie kilkanaście numerów własnego organu prasowego Targów Poznańskich p. t. „Biuletyn Targów Międzynarodowych". Założenie Biuletynu jest zupełnie nowe, a mianowicie każdy numer będzie krótką monografją pewnego zagadnienia gospodarczego, które w ten czy w inny sposób dotyka istoty Targów.

ROZWÓJ PRZEMYSŁU KAZEINOWEGO

W ostatnich czasach mamy do zanotowania w dziedzinie naszej rodzimej wytwórczości wielkie udoskonalenie produkcji kazeinowej.

Firma Lab.-Chem. Tad. Splitt w Poznaniu zdołała tak udoskonalić i zróżniczkować wyrób kazeiny i stosowanie jej jako środka wiążącego względnie kleju w pracach introligatorskich i drukarni, że osiągnięto wspaniałe wprost wyniki przy bardzo prostym sposobie jej użycia.

Zwracamy uwagę naszych Czytelników na zamieszczone w dzisiejszym numerze ogłoszenie firmy Lab.-Chem. Tad. Splitt, Poznań.

SOWIETY WYTWARZAJĄ MATRYCE LINOTYPOWE

Zakłady przemysłowe Max Hölz w Leningradzie, zajmują się wyłącznie budową specjalnych typów maszyn dla przemysłu graficznego, które doniedawna jeszcze były przedmiotem importu. Na odcinku tym Rosja Sowiecka z każdym rokiem rozszerza niezależność swoją od dostaw zagranicznych. Przemysł rosyjski buduje jak wiadomo od pewnego czasu maszyny pospieszne, rotacyjne a także maszyny do składania. Dotychczas jednak matryce do linotypów trzeba było sprowadzać i to przeważnie z Niemiec. W roku ubiegłym, jak informuje prasa rosyjska, firma Max Hölz, wytworzyła poraz pierwszy trzydzieści garniturów matryc do linotypu, które pod względem precyzji wykonania stoją na odpowiednim poziomie. Również ich wartość użytkowa odpowiada rzekomo potrzebom i wymaganiom tamtejszego przemysłu graficznego. Programem produkcji na rok 1936 objęta jest fabrykacja 750 kompletnych garniturów matryc dla języka rosyjskiego. Czy ten dział produkcji w Sowietach rozwinie się istotnie, wykaże najbliższa przyszłość.

Wydawca: Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 13, m. 24.
Redaktor: Henryk Orchowski w Poznaniu.
Adres Redakcji i Admin.: Poznań, Aleje Marcinkowskiego 13, m. 24. Telefon nr. 25-55 — P. K. O. Poznań 202.868.
Przedpłata kwartalna 6,00 zł już z przesyłką.
Ceny ogłoszeń: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12,50 zł, 1/16 str. 6,25 zł, 1/32 str. 3,25 zł. — *Przedruk* dozwolony tylko za zgodą Redakcji.

Odbito w Rolniczej Drukarni i Księgarni Nakładowej, Spółka z ogr. odp. w Poznaniu, ulica Sew. Mielżyńskiego 24